

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Śmigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 86

## NIECHCE ROZMAWIAC Z DZIENNIKARZAMI

### Angielski minister Eden w Warszawie, przejazdem z Berlina do Moskwy

LONDYN, (PAT). Korespondent Reutera w Berlinie donosi, iż wczorajsze rozmowy angielsko-niemieckie ujawniły szereg poważniejszych trudności.

W sprawach morskich kanclerz Hitler miał oświadczyć, że w każdym razie dozbrojenie Niemiec na morzu byłoby kwestią kilku lat.

Jak się zdaje, kanclerz Hitler nie złożył dotychczas żadnych sensacyjniejszych oświadczeń w sprawie zbrojeń, lecz stanowisko kanclerza w tej kwestji może być wyrażone słowami jednej z urzędowych osobistości brytyjskich, dobrze poinformowanej o przebiegu onegdajszej dyskusji:

„Całkowite rozbrojenie, jeśli wszystkie inne państwa się rozbroją, i intensywne zbrojenia, jeśli choć jedno mocarstwo zacznie się intensywnie zbroić”.

Ta sama agencja donosi dalej, że po przedstawieniu brytyjskim mężom stanu przygotowań wojennych Rosji Sowieckiej, kanclerz Hitler miał oświadczyć, że Niemcy nie mogą uczynić poważniejszych koncepcyj w sprawie zbrojeń

Wczoraj o godz. 9.10 przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Moskwy lord pieczęci prywatnej Eden. Ministrów Edenowi towarzyszy w podróży ambasador sowiecki w Londynie Mański.

Na dworcu głównym w Warszawie obecni byli: przedstawiciel m. s. zagranicznych radca Lubomirski, pierwszy sekretarz ambasady angielskiej w Warsza-

wie p. Aveling, liczni przedstawiciele prasy stołecznej oraz korespondenci pism zagranicznych.

Min. Eden odmówił dziennikarzom wszelkich informacji o wyniku rozmów berlińskich oraz o planach moskiewskich. Również ambasador Z. S. R. R. w Londynie Majski uchylił się od odpowiedzi na stawiane przez dziennikarzy pytania.

Rozmowniejsi — na tematy obchodzące ogół — okazali się osoby towarzyszące min. Edenowi. Oświadczyli oni, że angielscy ministrowie są niezadowoleni z wyników rozmów berlińskich. Wizyta berlińska miała charakter czysto informacyjny, żadnych umów nie podpisano. Angielscy ministrowie stwier-

dziłi rozbieżności, jakie istnieją między poglądami Niemiec a Anglii, w bieżących sprawach polityki międzynarodowej.

Min. Eden zabawi dwa dni w

Moskwie, gdzie odbędzie szereg rozmów, m. in. ze Stalinem i Litwinowem. Do Warszawy wróci min. Eden 31 wieczorem i zabawi również dwa dni. Tutaj spot-

ka się gość angielski z kierownikami naszej polityki zagranicznej i będzie miał możność poznać poglądy rządu polskiego w aktualnych sprawach.

## Wsie i miasta pod wodą

### Niebywale skutki wylewu

SZANGHAI, (PAT). Wskutek wylewu rzeki Żółtej kilkadziesiąt wsi i kilka miast znalazło się pod wodą. Liczbę ofiar powodzi w ostatnich kilku tygodniach źródła chińskie obliczają na 10 — 50.000.

Woda zerwała w licznych miejscach tamy. Mieszkańcy chronią się na dachy domostw i

wierzchołki drzew. Straty materialne nie dadzą się narazie obliczyć.

Szczególnie tragiczna jest sy-

tuacja miasta Czang-Juan w prowincji Ho-Pei, które ze wszech stron otoczone jest wodą.

## Emigrant porwany z Danji

KOPENHAGA, (PAT). Dziennik duński „Socialdemokraten” podaje wiadomość, że głosny w

ostatnich dniach w związku z porwaniem dziennikarza Jacoba — dr. Weseman bawił w Kopenhadze (Danja) w styczniu tego roku i zdołał wciągnąć jednego z emigrantów niemieckich w zasadzkę w pobliżu granicy niemiecko-duńskiej.

Emigrant ten został stamtąd uprowadzony siłą do Niemiec, gdzie osadzono go w obozie koncentracyjnym.

PARYŻ, (PAT). Zarząd Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy wystosował do Ligi Narodów telegram z prośbą o zapewnienie „ochrony” Jacoba.

## Burzliwa awantura w Łodzi

### Na posiedzeniu Rady Miejskiej

ŁÓDŹ, (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się 9-te z kolei posiedzenie rady miejskiej. Jakkolwiek poważny i spokojny nastrój panował na początku posiedzenia, to jednak zupełnie nie spodziewanie już po północy wybuchła awantura, która zakończyła

się zerwaniem posiedzenia przez Stronictwo Narodowe.

Oto gdy rada przystąpiła do obrad nad budżetem z poprawkami komisji, radny Kowalski, w imieniu Str. Narodowego oświadczył, iż głosować będzie przeciwko remuneracji. Po prze-

stawieniu przedstawicieli innych frakcyj, przystąpiono do głosowania.

Za wnioskiem Stronictwa Narodowego wypowiedziało się 36 radnych, przeciwko poprawce komisji — 35 radnych, w związku z czem rządowy komisarz rządowy oświadczył, iż korzysta z przysługującego mu prawa głosu i dołącza swój głos do 35 głosów, a więc wynik głosowania jest 36 na 36, to znaczy, że poprawka Stronictwa Narodowego upada.

W tym momencie wybuchła awantura, wywołana przez członków Stronictwa Narodowego, w której wyniku posiedzenie zostało zerwane, radni bowiem Stronictwa Narodowego opuścili salę obrad, po czym pozostało na sali tylko 36 radnych, a więc brak quorum.

## Gen Górecki lub płk Ślawek

### utworzy nowy rząd

W kołach politycznych utrzymuje się uporczywie wiadomość, że dorocznym zwyciężcem sesji ciał ustawodawczych, co nastąpić ma w czwartek, rząd zostanie zmieniony.

Jako szefa nowego rządu wymieniają prezesa Banku Gosp. Kraj. gen. Góreckiego oraz prezesa BB płk. Ślawka. Nowy rząd ma zwrócić całą swoją zainteresowania na sprawy gospodarcze.

Przez cały dzień obradował wczoraj Senat nad projektami ustaw, które zostały już przyjęte przez Sejm.

W czwartek o 12-ej w południe odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Posiedzenie zostało zwołane na skutek protestu pps. prof. Strońskiego (KL Nar.) odnośnie do protokołu przebiegu ostatniego posiedzenia Sejmu.

## Wielki skład bomb

MADRYT, (PAT). W Mieres (Hiszpania), wykryto ogromny skład amunicji, w którym znaleziono około 13 ton bomb.

Skład ten utworzony był prawdopodobnie w czasie powstania w Asturii.

## Znów groźba eksmisyj!

Dla posiadaczy drobnych mieszkań, bezrobotnych i zalegających z opłatą komornego, pierwsze dni kwietnia zapowiadają się wręcz tragicznie.

Istnieje obawa, że dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wstrzymujący eksmisje (t. zw. moratorium mieszkaniowe) ukaże się, jak w roku ubiegłym, dopiero w połowie kwietnia. Z doświadczenia wiadomo, że pierwsze dni miesiąca mogą przynieść kilkadziesiąt eksmisyj.

W kancelariach komorników rozpoczęło istotnie przygotowania do spraw o eksmisję. Według obliczeń Związku lokatorów, spraw takich przygotowano na kwiecień 600 do 1000. Właściciele domów będą usiłowali

wyzyskać lukę, jaka przypuszczalnie powsta-

nie między 1 kwietnia a ukazaniem się dekretu.

Eksmisja grozi bezrobotnym lokatorom małych mieszkań.

Pomoc wydziału Opieki Społecznej nie odgrywa w tym wypadku wybitniejszej roli.

Zasiłki nie są w stanie powstrzymać eksmisyj.

## Piorun ugodził w samolot handlowy

### Podczas katastrofy spłonął najbogatszy człowiek Brazylii

BUENOS AIRES, (PAT). — W pobliżu stacji Guaby spadł w płomieniach samolot handlowy, ugodzony piorunem.

W wypadku straciło życie 6

ludzi, a między nimi właściciel i pilot samolotu, p. Otto Rogh, administrator jednego z największych przedsiębiorstw brazylijskich „Matte Larangeira”.

„Matte Larangeira” posiada ogromne plantacje „Herva Matte” (herbaty brazylijskiej) stał się Maate Grosso i własną flotą handlową.

## Pociągi węglowe pod terorem złodziei

### Pod Gniezmem obrabowano kilka transportów

POZNAN, (PAT). Na szlaku kolejowym między Gniezmem a Trzemesznem dokonano ubiegłej nocy napadu na kilka pociągów, wiozących węgiel.

Szajka złodziei obrzuciła kamieniami obsługę trzech pociągów węglowych, zatrzymała je i zaczęła wyrzucać z wagonów węgiel.

Dzięki energii drużyny konduktorskich i zaalarmowaniu przez nie policji kradzież nie udała się. Złodzieje zbiegli, policja zarządziła pościg.

## Przybór wody we Wnie

Na Wilji i jej dopływach wody podnoszą się w dalszym ciągu.

## Listy z Trzeciej Rzeszy

## Niemieckie apetyty na Kłajpedę i Gdańsk

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości”)

Berlin, w marcu.  
Od zmiany reżimu w Niemczech, stosunki litewsko-niemieckie znalazły się wyraźnie w stanie napięcia.

Podczas gdy przedhitlerowskie rządy operowały przeciwko Litwie, przedewszystkiem w Genewie, hitlerowskie Niemcy wszczęły

## bezpośredni atak.

Zresztą już dawniej (15 stycznia 1933) wszystkie niemieckie stacje radiowe nadawały przemówienie naczelnego radcy państwowego Dr. Hoffmanna z uroczystości pamiątkowej Niemców kłajpedzkich w Tyłży, w którym program niemiecki sformułowany został w następującym zdaniu: „Nie będzie prawdziwego pokoju, dopóki Litwa nie odda Niemcom Kłajpedę”.

Utworzone zostały w Kłajpedzie nowe dwie partie, wybudowane już na zasadzie „wodza”. Przywódcy zupełnie otwarcie wioślowali na wodach hitleryzmu. Obie te organizacje utworzyły oddziały szturmowe, odbywały tajne zgromadzenia, nocne ćwiczenia wojskowe, uczyły się kopania okopów i obchodzenia się z bronią, którą przemycano z Niemiec. Organizowano napady na ludność litewską. Głównym celem jednak było

## przygotowanie do zbrojnego powstania

przeciw Litwie. Wykorzystany miał być w tym celu jakikolwiek zamęt zagraniczno-polityczny. Powstanie mogło też być wywołane w chwili, kiedy przywódcy uznają, że siły są wystarczające.

Proces przeciw 126 niemieckim hitlerowcom z Kłajpedy w Kownie, gdzie winni postawieni zostali przed sąd, wykazało, jak niebezpieczne rozmiary przybrała niemiecka akcja przeciw Kłajpedzie. W Kłajpedzie było 8.244 organizowanych członków niemieckich narodowo-socjalistycznych organizacji, z czego 761 kłajpedzkich urzędników państwowych z ogólnej liczby 1.437. Organizacje hitlerowskie na Litwie podlegały kierowni-

ctwu w Berlinie. „Wodzowie” przyjmowali z Berlina rozkazy i pieniądze.

Cała akcja, kierowana była z Berlina, a jej celem było przez powstanie oderwać Kłajpedę od Litwy i przyłączenie do Niemiec.

Nigdy aspiracje niemieckie do litewskiej Kłajpedy nie były wyraźniejsze jak w tej chwili.

## Rozległe zbrojenia

w Prusach wschodnich, budowanie koszar i dróg, nowe rozmieszczanie i wzmacnianie załóg wojskowych, wielkie budowy fortyfikacyjne — to wszystko zdaje się być skierowane przeciw Litwie, to wszystko potwierdza opór kłajpedzkich Niemców przeciw rządowi litewskiemu.

Niemcy oczywiście Kłajpedy nie potrzebują, ponieważ posiadają inne ważne porty. Kłajpeda nie jest dla Niemiec ani gospodarczą, ani transportową koniecznością, ale w Berlinie doskonale zdają sobie sprawę z tego, że Litwa po utracie Kłajpedy popadłaby w znaczną zależność gospodarczą, a temsamem i polityczną zależność od Niemiec i że przeciwnie Niemcy znowu zyskaliby bramę wypadkową do gospodarczo i narodowościowo poważnie zniemczonych krajów bałtyckich. Dlatego hitlerowcy po zwycięskim plebiscycie w Zagłębiu Saary mówią i o plebi-

scycie w Kłajpedzie, utrzymując tamtejszą ludność w fanatycznym napięciu.

Zaś po Kłajpedzie przyjdzie kolej na Gdańsk...  
Zygmunt Gromadkiewicz

## Za groźby — więzienie

Wojciech Kociewski po zwolnieniu z wojska za pijaństwo uzupełnił swoją skromną emeryturę sierzanta obnośnym handlem.

Terenem jego działalności były przedmieścia Warszawy, gdzie właścicielom sklepów ofiarowywał po mocno wygórowanych cenach tandetnie wydane godła państwa i portrety dostojników państwowych.

Gdy tylko ten, do którego zwracał się o kupno portretu, odmawiał, Kociewski natętnie wymaszał nabywcę.

Bardzo często powalał się na swój stopień wojskowy i groził, że w razie odmowy naby-

## Komornik — aferzysta

Wczoraj Sąd Okręgowy przy-  
stał do rozpoznawania sprawy b. komornika Stanisława Żołnowskiego.

Żołnowski oskarżony jest o przywłaszczenie znacznej kwoty pieniędzy na szkodę skarbu państwa i prywatnych wierzycieli.

Powodem do wszczęcia śledztwa było zameldowanie w prokuraturze firmy samochodowej

„Bracia Bergman”, że komornik Żołnowski wyęzeknowawszy sumę u dłużników tej firmy, pieniądze nie zwraca i daje bala-mutne wyjaśnienia, że pieniądze zostały wpłacone do depozytu sądowego.

Wszczęte śledztwo ujawniło całą masę innych nadużyć. Okazało się bowiem, że komornik Żołnowski brał pokwitowania od wierzycieli in blanco. Później na pokwitowaniach wpisywał kwoty znacznie większe, niż wy-płacał w rzeczywistości.

Do tego wyniku udało się dojść nie tylko dzięki ekspertyzie buchalteryjnej ksiąg, ale także z grafologicznej.

Rozprawa wczorajsza wobec powołania przeszło stu świadków potrwa kilka dni.

Żołnowski do winy nie przyznał się, tłumacząc niedokładności w księgach nawałem spraw i chaosem, jaki skutkiem tego panował w kancelarii.

KUPON  
PORADY PRAWNEJ

## Porzucenie 12-letniego syna

Dwunastoletni Iser Kaplan jest nieszczęśliwym dzieckiem niewiadomego ojca. Gdy matka jego, Gitla, została prawowitą małżonką Feliksa Zajferejnera — dla chłopca nie było miejsca w domu. P. Zajferejner nie mógł własnie patrzeć na o-

woc grzesznej miłości swej polowicy i dlatego jego gorącym życzeniem było, aby mały Iser zniknął mu z oczu.

Pani Gitla walczyła ze sobą. Z jednej strony miłość do dziecka, z drugiej zaś uczucie do męża stwarzało piekło na ziemi. Wreszcie jednak miłość do męża wzięła górę, skoro p. Gitla zdecydowała się na krok, godny najwyższego potępienia.

Oto pwnego dnia p. Gitla

wywiozła swego synka do Białegostoku i tutaj wśród tłumy pozostawiła.

Za ten czyn urząd prokuratora skierował do odpowiedzialności małżonków Zajferejnerów, których Sąd Okr. w Białymstoku skazał: Gitlę na 8-iem miesięcy więzienia i Fiszla na rok więzienia.

Wczoraj wyrok ten Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził.

## „Zabawka” w teatrze i na filmie

W teatrze „Kameralnym” w Warszawie wystawiano sztukę p. t. „Zabawka”, pióra znanego adwokata dr. Zygmunta Hofmoka-Ostrowskiego. Gdy sztukę tę zdjęto z afisza — w kinie „Casino” przystąpiono do wyświetlania filmu pod takimże tytułem. Autor „Zabawki” zaprotestował przeciwko temu, lecz mimo to film nie schodził z repertuaru.

Sprawa oparła się o sąd. Adwokat Hofmoka-Ostrowski oskarżył o pogwałcenie praw autorskich właściciela wytwórni

filmowej „Patria”, p. Stefana Hulanickiego, reżysera Michała Warzyńskiego, właściciela wspomnianego kina p. Feliksa Krantza, autora scenariusza, który początkowo nosił nazwę „Ludu”, p. Andrzeja Łomakowskiego, oraz p. Marię Johannę Wielopolską.

Sąd I instancji uniewinnił zarówno p. Wielopolską, jak i p. Łomakowskiego, którego bronił apl. adw. Rosenbaum Feliks, natomiast uznał winę pozostałych, skazał Hulanickiego na 1.000 zł. grzywny, Warzyńskiego na 200 zł. grzywny i Krantza na 500 zł. grzywny.

Wczoraj sprawę tę rozważał Sąd Apelacyjny w Warszawie. Wyrok ogłoszony zostanie w dniu dzisiejszym.

## Cyklista w opałach

Zszoną w stronę Piotrkowa pedałował na rowerze niejaki Jan Tokaj. W pewnej chwili zastąpiło mu drogę 3-cho młodzieńców, którzy pobili go łaskami, zabrali rower i uciekli.

O fakcie tym Tokaj zameldował w komisariacie, wskazując na swego znajomego Stanisława Piątkowskiego, jako na jednego ze sprawców napadu.

Zaareztowany Piątkowski przyznał się do winy, podając braci Stanisława i Aleks. Szynków jako swych współwinnych.

## Kupno domu z przeszkodami

P. Blinia Hechtowa, upatrzywszy sobie domek na ul. Rzewuskiej 9 w Łodzi, postanowiła go nabyć, albowiem był to odpowiedni punkt na otwarcie jatkki. Wszedłszy tedy w porozumienie ze współwłaścicielką owego domu, 53-letnią Natalią Wąsiewiczową — pani Blinia H. nabyła połowę nieruchomości za 15.000 zł. wraz z prawem objęcia w swe posiadanie mieszkania wraz ze sklepem.

Gdy nowonabywczyni domu ścigała swe „graty” na własne śmieci — syn eks-właścicielki, p. Piotr Albin

Wąsiewicz, który nie wiedział pono o dokonaniu transakcji przez matkę — powyrzucił rzeczy p. Blinie i przepędził ją wraz z całą rodziną.

Sąd Okr. w Łodzi skazał Wąsiewiczową za oszustwo na rok więzienia, ale Sąd Apelac. w Warszawie, mając na uwadze, iż kupno — sprzedaż domu odbyła się całkiem prawidłowo, uchylił wyrok i uniewinnił Wąsiewiczową.

P. Hechtowa jest właścicielką połowy nieruchomości i tego prawa syn oskarżonej odebrać jej nie może

## „Czarna świnia” w Karczewie

Pomiędzy p. Kamilią Kamińską a małżonkami Danielem i Stanisławem Żelazko istniały nieporozumienia, które wreszcie doprowadziły do rozprawy sądowej.

Państwo Żelazko, chcąc ulżyć sobie na wątrobie, wylewali sporo zółci, częstując p. Kamińską przy nadarzającej się okazji takimi epitetami, jak „czarna świnia”, „małpa zielona”, „cholerka”, „niech cię apopleksja za-bije” i t. p. i t. p.

Niezbyt miłe słowa wyprowadziły z równowagi p. Kamińską, która wniosła skargę na swych prześladowców.

Sąd grodzki w Karczewie uznał niewłaściwość postępowania małżonków Żelazko i żeby powstrzymać ich języki, zaaplikował im po 50 zł. grzywny z zamianą po tygodniu aresztu.

Wydział odwoławczy Sądu Okręgowego w Warszawie wyrok ten wczoraj zatwierdził.

Może nareszcie ta „czarna świnia” zniknie w Karczewie.

## Księga zażaleń

Szanowny Panie Redaktorze!  
Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w Jego poczytnym piśmie przykrego taktu, który jakże dobitnie prosi się o napiętnowanie braku inicjatywy i niedbałstwa, cechującego pracowników niektórych instytucji.

Na dworcach w Gdańsku jest kiosk gazetowy (zdaje się „Ruchu”). Zdałoby się, że wszystko w porządku. Przejedźający przez Gdańsk Polacy — pasażerowie mają polskie gazety, widokówki, papier listowy i t. p.

Przykre zdziwienie jednak wywołuje — mówiąc delikatnie — niedbałstwo i brak inicjatywy sprzedawcy, która ma wszystko, oprócz... polskich znaczków pocztowych, a na pytania proponuje, jak najchętniej znaczki poczty gdańskiej, zmuszając w ten sposób kupujących Polaków do korzystania z niemieckiej poczty, gdy przecież MAMY W GDAŃSKU POCZTĘ SWOJĄ, POLSKĄ!

Utarło się już tak, że zwyczaj podróżnych kaze im drogie swą znaczki pocztówkami, wysyłanymi z większych, godnych pamięci miejscowości. Piszący te słowa nabył w wymienionym kiosku 8 kart pocztowych, chcąc je wysłać ze znaczkami poczty polskiej.

Takich jak piszący było z jednego pociągu chyba z 10 osób. A pociągów przez Gdańsk ile przebiega? To nie dziwnego, że oburzeni kupujący odchrzli, klęnąc na czem świat sio niedbałstwo i bezmyślność kiosku gdańskiego na dworcu w Gdańsku.

Czy jaka nie widząca dalej swenosa paniąka zupełnie nie myśli czy nie chce rozumieć ile polskich złotych zabiera poczcie polskiej, pracując w ten sposób na korzyść poczty w m. Gdańska?

Zwalniać takie bezmyślne Anzeltki! Dać pracę myślicyom!  
Inaczej! wstydy skandał!

Erazm Krassowski

## Kłótnia małżeńska

(A. E.) Na ulicy Elektoralnej pobit się pan Stefan Wiaderko ze swą żoną Agatą.

Dokoła zgromadzili się ludzie i pytali:

— Czy to ładnie, żeby ślubne małżeństwo tak się pod gołym niebem czubiło?

— Bo on mnie, proszę państwa, już osiemnaście lat bije! — mówiła pani Agata.

— A ona się ze mną osiemnaście lat kłóci!

— Nie wstyd ci tak kłamać? Przecie siedzę w domu jak trusia. Ust nie otwieram!

— Nie masz poco otwierać, bo nigdy się nie zamykają. Jak dzień długi, tak ona mlec jeperem nie przestaje.

— Czekaj, czekaj, zostaniesz pokarany za swoje grzechy. Przez całe życie nic, darmożjad, nie robi, tylko mi każdy dzień zatrzuwa. Całkiem od sił odeszłam, chora jestem przez niego.

— Gdzie ona tam chora! Zalewa tylko. I nawet nie może być chora, bo codziennie kilka wódek za jej zdrowie stawia.

— O, widzicie państwo, forsy niema, ale na monopol się znajduje. Tylko by chłaf, nicpoń.

— No, no, przez nicponia!

— Coś się, hultaju, o nicponia obrazil?

— Zamkniesz te rozmównice,

wiedźmo!

— Wiedźma na mnie mówi, gudałaju?

— Widzicie państwo — rzekł pan Wiaderko — że ja muszę zaiwanić.

Jakoż bójka rozpoczęła się nanowo. Pan Wiaderko zaiwanił zgodnie z przepisami dla walki francuskiej i boksu, pani Agata zaś stosowała system japoński dżiu-dzi-tsu, mianowicie wpakowała mężowi palec w oko, podrapała mu ucho i ugryzła go w nos.

W trakcie walki zjawił się na gle posterunkowy i małżonkowie przypadli doń ze skargami.

Posterunkowy, nie mogąc nic zrozumieć z bezładnej gadaniny, uciszył zapaśników i zapytał:

— Czy to mąż?

— Mąż.

— Czy to żona?

— Żona.

— Do domu! Jazda! Już was niema!

Małżonkowie poszli, ale na rogu pobili się znowu, wobec czego spisano im protokół.

Sąd grodzki skazał ich na dzień aresztu. W motywach wyroku zaznaczono, że choć kłótnia małżeńska jest zjawiskiem pożądanym, bo kto się czubi, ten się lubi, jednak nie na ulicy



Wesoły Kącik

WIOSNA



No, już nie mam żadnej wątpliwości, że jest wiosna, chociaż pogoda nie dopisuje. Wszyscy i wszędzie mówią o niej na każdym niemal kroku. Proszę posłuchać.

— Onegdaj rano wstąpiłem do swego zegarmistrza. Przyjął mnie z uśmiechem na twarzy. — Cóż pan taki rozradowany? — pytam.

— Wiosna. Ożeniłem się i o stworzyłem swojej żonie interes.

— Teraz ja się uśmiechnąłem. — Co się pan śmieje panie Zet? Ja przecież mam na myśli magazyn mód.

— Porozmawialiśmy sobie jeszcze trochę i poszedłem dalej. W ogrodzie Saskim pełno i gwarno. Siadam na ławce. Obok mnie siedzą dwie nianie i gwarzą.

— Moje państwo — mówi jedna — to tak jak Wisła; niech tylko wiosna przyjdzie, zaraz ruszają zagranicę.

— A moje znów, jak tylko ta wiosna nadejdzie, zamieniają się w dwa gołębki; gruchają do siebie i gruchają... Jedno łóżko już pogruchtane, kozetka i te raz już się za tapczan wzięli.

— Ale swoją drogą to wiosna rozbieta... — Mnie mój Antos.

— Na ławce siada teraz jakichś dwóch jegomościów. — No i cóż panie Feliks, jak tam żona czuje się w tę wiosnę.

— Ano niezgorzej... Leży sobie w łóżku z owocem grzechu. — Z kim?

— Nie z kim, a z czym! Nie wiesz pan? Leży w łóżku i dzień w dzień czyta tę powieść „Owoc grzechu”, co to „Ostatniak” ją drukują.

— Ale, ale spójrz no pan na tą kobietę z różą. Stary juchą krzak a paczki sobie puszcza. Wetają i idą dalej. Przede mną idzie on i ona. Trzymają się pod rękę. On jej szepcze coś do ucha, ona ciągle odpowiada mu:

— Nie, nie, nie... On nie ustępuje ani na chwilę i szepcze dalej. Ona po pewnym czasie:

— No dobrze, ale jutro kup mi wiosenny kostium. Naraz wpadam prosto w objęcia swego przyjaciela Stacha.

— Jak się masz Demek (zdrobniale od Nikodem, przyp. zece ra), dokąd tak się spieszysz? — Ja?

— Ach przepraszam, to ja się pieszę. Serwus! Bądź zdrow! — Ale dokąd do licha? — Stach spuszcza skromnie ozy.

— Widzisz, jakby ci to powiedział... żona wyszła, wiosna przyszła... Ruszam dalej, ale niebawem zatrzymuje się znów, aby posłuchać rozmowy wstawionego jegomością z policjantem.

— Pan straszny myśli, że jest... — Wiosny, co? — pan do domu!

# Nasze wielkie ankiety z nagrodami

## Co przeżywa kobieta pracująca

### Harem dyrektora (Godło: Uciśniona)

(Dokończenie).

Dyrektor wszedł do swego gabinetu, będąc przekonany, że za chwilę i ja tam przyjdę. Przerachował się. Zostałam na miejscu, jak przygwożdżona.

— Usłyszałam głos Stefy: — Co ty wyprawiasz? Przecież dyrektor zaprosił cię do swego gabinetu. Dlaczego nie idziesz?

— Mogę odstąpić ci ten zaszczyt — rzekłam gniewnie. — Nie pójdę tam.

— No to możesz być pewna — odezwała się znów Stefa — że stracisz posadę. Nasz dyrektor nie znosi sprzeciwów. Czulałam, że tracę panowanie nad sobą. Gwałtownie wstałam z miejsca i rzuciłam:

— Tak nie mam zamiaru tu zostać. Ani chwili.

To mówiąc, skierowałam się w stronę drzwi wyjściowych. Nikt mnie nie zatrzymywał.

Znalazłam się na ulicy. Powiew świeżego powietrza wyrwał mnie z dręczących myśli. Siłowałam zdać sobie sprawę z wypadków, które przed chwilą się rozegrały. Szłam automatycznie przed siebie, bez określonego celu.

— Inaczej postąpić nie mogłam — mówiłam do siebie. Musiałam tak zrobić. Przecież nie mogłam sprzedać się, tylko dla tego, że miałam posadę. Dla kawałka chleba sprzedać ciało i duszę? O, nie.

— Ale co teraz robić? Wrócić do domu? Nie, nie mogę. Co powiem rodzicom, dla których najwyższym szczęściem było otrzymanie przeze mnie posady. Powiedzieć im poprostu, że porzuciłam posadę? A dlaczego? Zostać w biurze również nie mogłam. Dokąd iść?

Przez złoła głowę przelatywały najrozmaitsze myśli. Tym czasem szłam przed siebie.

Nagle, jakbym obudziła się. Stwierdziłam, że znajduję się na moście Poniatowskiego. Czyż

by to było instynktowne? Czyż by sam los pchał mnie w objęcia...

Nogi, ciężkie jak ołów, ciągnęły mnie mechanicznie w jedną stronę... Kiedy skończy się ta straszliwa wędrówka? Gdzie jest stem? Co się ze mną stało?

Już nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. Znow zrobiłam parę kroków. Zatrzymałam się. Wykonywałam rękami jakieś ruchy. Potem znów przechyliłam się przez barjerę. Usłyszałam w ostatniej chwili jakieś rozpaczliwe krzyki. Wołanie o ratunek, gwizdki policyjne...

I straciłam przytomność... A gdy otworzyłam oczy, ujrzałam przed sobą matkę. Ze zdziwieniem skonstatowałam, że leżę w łóżku. Moja biedna matka miała oczy napuchnięte od łez. Nachylna nade mną pytała:

— Moje dziecko, co ty chciała zrobić. Utopić się? Dlaczego? Kto cię skrzywdził? Powiedz, drogie dziecko.

Czulałam się znacznie lepiej. Mogłam mówić. I opowiedziałam matce o wszystkim. O pierwszej bytności w biurze, o stosunkach tam panujących, o dyrektorze i o zaprosinach.

Staruszka spokojnie słuchała, a gdy wreszcie skończyłam z jej kochanych ust dobyły się słowa:

— Teraz rozumiem cię. Iles ty musiała wycierpieć. Straszny jest ten dzisiejszy świat...

**JUTRO** zamieścimy nowy list, który zawierać będzie **SENSACYJNE OPOWIADANIE KOBIECY PRACUJĄCEJ**

## Moja pierwsza miłość

### Wychowanek klasztoru (Godło: Ikcibir)

Jakim byłem w sprawie plejowej, wskazuję podany fakt:

Wyglądając z kuchni oknem zauważyłem, jak mi się zdawało,

**BOJKE INDIKÓW.**

Mówię więc do dziewczyny: — „Magda rozpędź indyki, bo jeden depta drugiego, zabi je go”.

Magda wyjrzała przez okno i chichocze mówiąc: „paniża zawsze trzymają się żarty” nie wierzyła, bym to mówił na serio.

Siostra, która także wyjrzała rzekła:

— „A niech tam się bija, krzywdy sobie nie robią”.

Mimowolnie czułem, że **PALNAŁEM GŁUPSTWO** jakie? Jeszcze nie wiedziałem.

Drugi raz był poważniejszy wypadek.

Był u szwagra na praktyce gospodarczej młody, bo 22-letni praktykant, który mieszkał i stołował się na miejscu, byliśmy w dobrej komitywie, pozwałał mi strzelać z berdanki, chodziłem z nim na pole, do gospodarstwa i t. d.

Pokoik, który zajmował, wychodził na ogród, w którym od wczesnej wiosny pracowali dziewczęta.

Wstawałem wcześniej i chodziłem z książką do ogrodu.

Pewnego razu zauważyłem, jak jedna z dziewczyczek

**WYSKOCZYŁA Z POKOIKU PRAKTYKANTA** oknem.

Opowiedziałem szwagrowi, co widziałem, dodając, że może coś ukradła, gdyż po wyjściu

rozglądała się na wszystkie strony.

Szwagier, człowiek jowialny i rubaszny, gdy za chwilę nadszedł praktykant na śniadanie, zapytał go:

— „Panie Kaziku, nie ukradła tam co panu Władzia? bo ja Staszek widział, jak wychodziła oknem”.

Pan Kazik zaczerwienił się po uszy, spojrzął na mnie jak na bazyliuszka i od tego czasu był bardzo grzeczny, lecz trzymał się zdaleka.

No, ale najwyższy czas, abym zaczął dzieje mojej pierwszej miłości.

Coś w marcu, po powrocie szwagra z Warszawy przy obiedzie zaczął opowiadać siostrze, że widział ją w Warszawie ze swoją kuzynką, obecnie mężatką p. Zofią W., z którą razem się wychowywali u ciotki. Zosia wyszła zamaż, z namowy rodziny, po roku rozeszli się i obecnie żyje z

**MEŻEM W SEPARACJI**

Mąż wyjechał i słuch po nim zaginał.

Ponieważ Zosia, będąc młodą dziewczyną, była chora na płuca, ostatnie przeżycia stanęły pogorszyły, tak że lekarze uważając dla niej górskie powietrze za ostre polecili koniecznie wyjazd na wieś. Szwagier zaprosił ją do siebie, na czas nieograniczony, uważał, że ponieważ nie mają dzieci nie potrzebują się obawiać zakażenia.

Pomimo, że **NIE BYŁEM ZADOWOLONY** z przyjazdu obcej osoby, poczułem dla nieszczęśliwej odruch

miłości i pewną sympatię. Pani Zofia, (gdzy tak ją będę nazywał), przyjechała w połowie kwietnia.

Wracając z pola na obiad za stałe ją przy stole, przedstawił nas szwagier, zaznaczając, że Zosia musi zdobyć sobie moje zaufanie, gdyż nikt lepiej ode mnie nie zna wszystkich zakamarków w ogrodzie, parku i leśnej i że będę jej przewodnikiem.

Postanowiono, że dla pani Zofii będę Staszkiem, jak wszyscy mnie nazywali.

Pani Zofia zrobiła na mnie od razu **SYMPATYCZNE WRAZENIE.**

Miała lat około 26, wzrost średni, szczupła, włosy czarne wpadały aż w granat, upięte z tyłu głowy warkocz, twarz szczupła i cera delikatna, do tego oczy wielkie czarne z długimi rzęsami dopełniały całości.

Dalszy ciąg nastąpi.

### Małe domki winny zniknąć ze Śródmieścia

Na miejscu małego, jednopiętrowego domku w samym środku Warszawy ma stanąć wielki, kilkunastopiętrowy gmach, w naszych warunkach prawdziwy „drapacz chmur”. Chce go wybudować pewien cudzoziemiec, który ową szpecącą centrum Warszawy posesję zakupił.

Przy budowie domu znajdzie zatrudnienie kilkuset ludzi, a kilkuset innych w przedsiębiorstwach, dostarczających materiały budowlane. W obecnym czasie, gdy tak sroży się klęska bezrobocia, każda inwestycja, która choć trochę może bezrobotnych zatrudnić, jest godną poparcia. Przecież ciągle wołamy o inwestycje, o roboty, o fundusze dla zatrudnienia bezrobotnych.

Ale wspomniana budowa natrafia na trudności zgola nieoczekiwane.

Posesja, mająca ulec zburzeniu, jest zamieszkała, a lokatorzy znajdują się pod opieką odpowiedniej ustawy. Licząc się z tem i rozumiejąc to, nowo-nabywca posesji proponuje lokatorom inne mieszkania, nie gorsze od posiadanych, i pewne odszkodowanie w gotówce, lecz lokatorzy postawili tak wygórowane warunki, tak nieprawdopodobne, że p. X. zamierza odstąpić od całej imprezy i zrzec się budowy.

Oczywiście, można rozwiązać całą sprawę na drodze sądowej, ale kto tam będzie chciał się procesować rok albo dwa!

Mamy tu więc do czynienia z wyjątkowym wypadkiem, gdy zdobycze ustawy o ochronie lokatorów są nadużywane ze szkoda dla rozbudowy miasta.

Dodamy jednak, że nie wszyscy tak postępują. Pan prezydent miasta Staszynski zwrócił się — jak swego czasu donosiliśmy do właścicieli małych domków i ruder w Śródmieściu, względnie, w właściwym mieście, by je przebudowali i podnieśli o kilka pięter do wysokości domów z niemi sąsiadujących, albo by je zburzyli i na ich miejscu wzniesli nowe domy. Otóż dowiadujemy się, że cały szereg właścicieli tych domków wyraził zgodę na budowę, jeżeli zarząd miasta pomoże im w uzyskaniu odpowiednich kredytów.

### Coś dla pani



Oto śliczny i elegancki kostium wiosenny z puszystej, supelkowej wełny. Sportowy charakter kostiumu przybrano skórka ocelota i skrajanego bardzo oryginalnie — stanowi pokusę dla niejednej pani, która lubi ten typ stroju.

— Któż dziś chodzi do domu? Dlaczego pan nie idzie do domu, a mnie wysyła? Dziś panie epi tego... wiosna panie i ja jak nie tego, to tego! Zrozumiama!

Nie mogłem wytrzymać już dłużej! I ja uległem wiosnie... „przesiedziałem” dziś cały dzień u parzeczonyj jednego ze swych przyjaciół.

Nikodem Zdun.

## PROGRAM RADJOWY

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka (płyty); 7.50 Wskazówki praktyczne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.05 Audycja dla szkół p. t. „Płynię Wisła płynię...”; 12.30 Szkolny Poranek Muzyczny z Filharmonii; 13.00 Chwilka dla kobiet; 13.10 D. c. muzycznego Poranek Szkolnego z Filh. Warsz.; 13.45 „Z rynku pracy”; 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.45 „Po jednej pioseneczce” — (płyty); 16.30 Pogadanka w języku francuskim; 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty); 17.00 „Fale elektryczne w służbie badawczej nad materją.” — Reportaż; 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko z okazji 250-tej rocznicy urodzin Jana Sebastjana Bacha; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Utwory na cytrze; 18.15 „W Bristolu na Danielewiczowskiej” — szkic literacki; 18.30 „Skazyńska ogólna”; 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18.45 Muzyka salonowa; 19.15 „Kacik dla młodzieży wiejskiej”; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Pieśń w wykonaniu Eugenjusza Maja; 19.50 Feljton aktualny; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”; 21.00 Koncert wieczorny; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka salonowa i taneczna; 23.30 Odczyt w języku angielskim.

### PIEWACY W RADJO

Artysta operowy, Eugeniusz Maj zany dla swego barytonu o pięknej barwie wystąpi przed mikrofonem warszawskim z programem pieśni kompozytorów polskich dziś o godz. 19.35. W koncercie muzyki lekkiej da się słyszeć o godz. 20.00 Halina Dudziówna, która wykona kilka aryj operetkowych oraz dwie pieśni: Rossinię i Bembęrga.

### EUGENJA UMINSKA I OLGIERD STRAZYSKI PRZED MIKROFONEM

Ciesząca się poważnym uznaniem krytyki i powodzeniem wśród publiczności skrzypaczka polska Eugenia Uminska wróciła obecnie z zagranicy, gdzie dała kilka koncertów w Paryżu i Berlinie. Artystka wystąpi, jako solistka przed mikrofonem Polskiego Radja dziś o godz. 21.00, aby z towarzyszeniem orkiestry odegrać błyskotliwe Rondo-Capriccioso Saint-Saens'a. Orkiestra dyryguje Olgierd Strazyski, którego poznali już radiostuchacze z najlepszej strony jako utalentowanego i kulturalnego kapelmistrza.

### „W BRISTOLU” NA DANIELECZOWSKIEJ

Dziś o godz. 18.15 p. Wańkowicz nakreśli przed mikrofonem historię „Bristolu” na Danielewiczowskiej ulicy w latach niewoli!

## W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

### „To jest miłość prawdziwa”

PP. Irka i Lilka proszą nas:  
„Panie Redaktorze!  
Wysłuchaj skargi dwóch małych dziewcząt, które błagają Cię o radę.”

Dnia 2 listopada, Irka z Lilką siedzą w alei „Miłości” nieśmiało i nie bez skromności. Siedzą prawie pół godziny, obserwują je dziewczyny i chłopczki, jak się zdarzy, jedni do rzęczy, drudzy do bagaży. Wtem dwóch obok nas siada i rozmowa jest nieładna.

Przysunęli się bliźniatko. Rozmowa trwała niezbyt krótko. A że zimno zrobiło się w ogrodzie, Lilka z Irką, dostały wypieków na brodzie. Ale potem załowały że się z tymi chłopcami poznały, bo się naraz obie w jednym podchorążaku zakochały. Bo ów podchorążak, jest piękny, młody, bardzo szykowny, ale w uczuciach tak jest niestały, że już liczne panny przez nie go życie sobie odbierały.

Gdy idzie z Irką, to mówi, że ją kocha, kocha tak szczerze, że go zawsze chętnie całować ją bierze. Lecz, gdy znów idzie z Lilką, to mówi jej, „Moje ty kochanie, wówczas cię kochać nie będę, gdy serce moje na wieki bić przestanie. Wierzyliśmy mu obie tak długo, dopóki nie przekonałyśmy się, że słowa jego były tylko obłudą. Gdy mu powiedziałyśmy, że nas obie kochać nie może, że tylko miłość przed nami udaje odrzekł, że nieładnie tak mówić, gdy się serca jego nie zna dokładnie.”

Bo jego serce jest tak duże, o tak wielkiej pojemności, że wszystkie piękne panny w nim ugości. Czyżby, doprawdy serce jego było tak duże, jak Żelazna Brama, do którego może wejść każda ładna panna?

Cóż teraz robić? Niepodobno go dłużej tak kochać, gdy serce jego tyle pochłania ofiar. Zapomnieć o nim? O, tak bardzo chcemy! Lecz coż zrobić, kiedy nie możemy?

Nie możemy, choć tak bardzo pragniemy, i choć nieraz mówimy, że więcej na spotkanie z nim nie pójdziemy. Lecz gdy przyjdzie randka, to obie idziemy. Więc teraz Redaktorze drogi, błagają Cię dwie nie bogi, abys im pośpieszył, jaknajprędzej z swoją radą, co mają robić aby zapomnieć gdyż z miłości ku jednemu, obie usychają!!!

Moja rada tak wypada: zarówno Irka, jak Lilka podchorążakowi rada, nie widzę żadnego powodu, aby miało dojść do rozwodu. Możecie obie z nim na spacer chodzić i tak jakos się między sobą zgodzić, żeby jedna za drugą się wstawia i dybyscie tylko o nam zapomniały, gdybyście innego pokochały. Póki to się nie stanie, niech trwa obecne kochanie.

## Wypadki przy pracy w młynach

Ogólną uwagę zwrócili ostatnio często powtarzające się wypadki przy pracy w młynach. Prasa co parę dni donosi o takich wypadkach, które przeważnie kończą się śmiercią lub ciężkim kalectwem robotników i spowodowane są zwykle porażaniem przez prąd i pędnie lub zmiażdżeniem w trybach maszyn. W ciągu trzech lat statystyka zanotowała tylko na terenie zakładów ubezpieczeń od wypadków we Lwowie i Poznaniu 767 wypadków w młynach, w tem 84 wypadki śmiertelne.

Przy badaniu przyczyn tych wypadków stwierdzono, że obok braku zabezpieczeń ochronnych zdarzają się one w dużej mierze wskutek wadliwych warunków lokalnych, a więc ciasnoty pomieszczeń, słabego oświetlenia, t. p. Poza tem cały szereg wypadków wynika z powodu dopuszczenia do obsługi maszyn niewy-

Poza tem idźcie do teatru Polskiego, gdzie ujrzyte sztukę piarsza angielskiego, który dwie siostry przedstawia, z których jedna za drugą się wstawia i

żądamy, by kochał obie, bo nie chcą się rozstać nawet w grobie.

To jest miłością prawdziwą, za pamiętajcie to sobie!

## Wiadomości z Rosji Sowieckiej

### LITERATURA DLA OBRONY PAŃSTWA

Główny organ rządu sowieckiego „Izwestia” zamieścił w tych dniach artykuł, w którym omawia się wyniki zjazdu związków sowieckich literatów. List nakreśla drogę, którą kroczyła i którą ma kroczyć sowiecka literatura. Pismo wskazuje na konieczność realistycznej twórczości na płaszczyźnie „socjalistycznego realizmu”. Jednym z najważniejszych zadań jest, aby literaci wprowadzili w swą twórczość motywy wojskowe. Pismo wyraża zdanie, że sowieccy literaci mało czerpią motywów ze spraw wojskowych i wojskowości w ogóle, obrony zaś w szczególności. Dla przykładu „Izwestia” przytacza literaturę japońską i niemiecką, która posiada dużo dzieł, dla których motywy czerpane były z życia wojskowego. „Literatura musi być tworzona tak, — piszą Izwestia — aby każdy jej wytwór miał znaczenie obronne i antymilitarystyczne. Sowiecka literatura musi stać się silnym obrońcą Związku Sowieckiego.”

### INWESTYCJE W CHŁOPSKICH SOWIETACH

Prezydium Wszechzwiązkowego komitetu wykonawczego po raz pierwszy wsunęło do miejscowych budżetów wydatki na budowę gmachów chłopskich sowieków. W Rosji sowieckiej na ten cel wyznacza się 23 milionów rubli na rok 1935, z czego na każdy chłopski wieś przypada przeciętnie 500 rubli.

## Japonia weźmie udział

w konferencji w sprawie zbrojeń Niemiec

Donoszą z Tokio, że podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, poinformował wczoraj ambasadorów francuskiego i angielskiego, iż Japonia skłonna byłaby ewentual-

nie wziąć udziału w konferencji między narodowej, mającej na celu zbadanie następstw wprowadzenia w Niemczech obowiązkowej służby wojskowej i zwiększenia stanu liczebnego Reichswehry.

## Przeciwko strzelaniu świątecznej

Ogłoszone zostało rozporządzenie Komisarza Rządu wprowadzające do końca przyszłego miesiąca zakaz sprzedaży przez sklepy apteczne i drogerie środków wybuchowych, służących do wyrobów petard, jak calichlorium i t. d.

## Właściciele większych mieszkań nie mogą się tłumaczyć „nędzą wyjątkową”

Izba cywilna Sądu Najwyższego wydała doniosłe orzeczenie interpretujące przepisy Ustawy o Ochronie Lokatorów o

### SKOK 64-LETNIEGO Z SPADOCHRONEM Z SAMOLOTU

64-letni robotnik Busznjakow, pracujący przy budowie kolei Moskwa — Zagłębie Donieckie, wykonał niezwykłą próbę skoku ze spadochronem z samolo-

## Nowa nauka w służbie człowieka pracującego

Ostatnio rozwija się nowy kierunek higieny pracy, który nosi nazwę fizjologii pracy. Przedstawicielem jego i twórcą jest prof. Atzler, wraz ze sztabem współpracowników. Określa on w ten sposób zadania nowej nauki:

— Jeśli ktoś chce wyzyskać należyście maszynę, musi dokładnie poznać jej konstrukcję. To samo dotyczy organizmu ludzkiego i zwierzęcego, który przedstawia bardziej zawiły mechanizm, aniżeli najbardziej precyzyjne

działło rąk ludzkich. Tylko wówczas można najlepiej wyzyskać siłę roboczą żywego organizmu, jeżeli prac tak się organizuje, aby przy minimum wydatku energii uzyskać jaknajwiększą sumę pracy; następnie należy dążyć do tego, ażeby wysiłek robotnika pozostawał w prostym stosunku do jego sił oraz, aby robotnik był zatrudniony w sposób najbardziej odpowiadający jego fizycznym i psychicznym uzdolnieniom.

## Miljonowe fundusze

na armie rumuńska

Rząd rumuński przedłożył w tych dniach sejmowi projekt ustawy o otwarciu specjalnego kredytu dochodzącego do 2 miliardów lei na wyposażenie armii rumuńskiej. Ustawa ta brzmi: Art. 1. Na rachunek ministerstwa obrony narodowej

otwiera się specjalny kredyt na sumę 2 miliardów lei celem pokrycia wydatków na wyposażenie armii, jak również wszystkich wydatków połączonych z tem wyposażeniem. Art. 2. Kredyt ten zostanie pokryty z kwoty przyznanej ministerstwu obrony narodowej z pożyczki wyposażeniowej na mocy ustawy opublikowanej dekretem królewskim liczbą 390 z 22 lutego 1935. Kwota ta ulokowana jest w Banku Narodowym na specjalnym koncie „Fundusz obrony narodowej”.

### Rejestracja radjosprzętu

Kontrolerzy Polskiego Radia sprawdzają obecnie, czy wszyscy sprzedawcy radjosprzętu prowadzą książki i rejestrują nabywców aparatów lub części. Zgodnie z obowiązującymi przepisami radjosprzet musi być rejestrowany. Zwraca się uwagę, że zbyt rygorystyczne stosowanie przepisów w dziedzinie radjosprzętu zupełnie zabiło inicjatywę amatorów, którzy budowali aparaty według własnych pomysłów.

### BRAK PAPIERU NUTOWEGO W MOSKWIE

W moskiewskich składach papieru już od dwóch miesięcy nie można otrzymać papieru nutowego. Moskiewska praca domaga się, aby kombinat papierowy postarał się o odpowiednią ilość papieru nutowego, ponieważ słuchacze koncertów i kompozytorzy muzycy nie mogą pracować.

## Żony na wagę

Na wyspie Cyprze miejscowa ludność oraz Arabowie zachowują i teraz jeszcze dziwne obyczaje, sięgające bardzo odległych czasów. Kandydaci na mężów kupują tam swoje przy-

szłe żony, przyczem odbywa się to zupełnie inaczej, niż u murzynów afrykańskich, gdzie panuje ten sam obyczaj. Murzyn nabywa swoją przyszłą żonę składając rodzicom jej umówione podarunki, na Cyprze zaś podstawą transakcji jest waga kandydatki na żonę. Im więcej waży, im jest cięższa, tem drożej i wyżej ceną ją rodzice i... nabywca. Niewiasty smukłe i gibkie nie mają wartości na Cyprze i szanse ich zamążpójścia są wręcz żadne. Tylko otyłe, stukilowe damy mają widoki powodzenia na tej oryginalnej wyspie.

Zadaniem więc nowego kierunku jest usunięcie marnotrawstwa sił ludzkich wskutek złej organizacji pracy. Zysk, t. j. suma zaoszczędzonej energii, idzie na dobro człowieka pracującego.

Ilustracją możliwości, jakie kryje w sobie fizjologia pracy, może być następujący przykład: są szwaczki, które szyją szybko — inne powoli. Pierwsze z nich, mimo, że pracują intensywnie, mało się męczą — drugie, gdyby chciały im nadażyć, musiałyby pracować ponad siły. Otóż, prof. Atzler badał szwaczki utalentowane, t. j. te, które szybko szyją i nieutalentowane. Fotografował ruchy rąk jednych i drugich. I odkrył, że szwaczki utalentowane wykonywują ruchy niezwykle celowe i oszczędne. Nie marnują energii. Natomiast szwaczki, szyjące powoli, poprostu nie umieją szyć. Wykonują szereg ruchów niepotrzebnych.

Po badaniach tych doszedł prof. Atzler do wniosku, że można szwaczki nieutalentowane nauczyć właściwego sposobu szycia, drogą powolnego nauczania ruchów, podpatrzonej u szwaczek utalentowanych. I, że ta nauka bardzo się opłaca, gdyż w wyniku da znaczną sumę zaoszczędzonej energii, równocześnie zaś zwiększy wydajność pracy, powiększy więc zarobki robotnicy.

W Polsce nie posiadamy, niestety, jeszcze takiego instytutu Fizjologii Pracy, nie posiadamy też nawet żadnej katedry, ani docentury higieny pracy, a więc nauki, która jest podstawą organizacji wysiłku ludzkiego. Nic dziwnego, że w polskich fabrykach i warsztatach obserwujemy wciąż wielkie liczby chorób zawodowych i wypadków przy pracy, będących skutkiem wadliwej organizacji pracy.

### Z GIEŁDY

Obroty średnie, tendencja niejednoznaczna. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 5,30%. Rubel złoty: 4,63% — 4,64. Dolar złoty: 8,98% — 8,98. Gramc złystego złota — 5,9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 194 — Funct sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 25,45.

Akcje: B. Polski 8,50—88,75; warsz. Tow. fabr. cukru 31,50; Lilpop 11,10—11,15—11,00; Modrzejów 5,18; Starachowice 17,00—17,25—16,75; Haberbusch 48,00—49,00.

## Zaciąg ochotniczy do armii w 1935 roku

Władze wojskowe zarządziły, iż w 1935 r. zgłaszać się mogą do czynnej służby w wojsku i w marynarce ochotnicy, urodzeni w latach 1915, 1916 i 1917. Pierwszeństwo w przyjęciu do służby mają ochotnicy z cenzusem naukowym.

Podania wnoszące należy do właściwej PKU do dnia 1 maja r. b. kandydaci na ochotników, którzy kończą średnie zakłady naukowe, wnieść mają podania najpóźniej do dnia 1 lipca. Jest to ostateczny termin przyjmowania podań od ochotników z cenzusem. Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju wojska, ale nie formacji. Ochotnicy z cenzusem nie mogą być przyjmowani do broni pancernej, żandarmerji, taborów, samochodów, służby zdrowia, intendencji i marynarki wojennej.

Do kawalerji przyjmowani będą przede wszystkim ochotnicy — uczniowie i absolwenci szkół agrotechnicznych, do artylerji — tylko studenci politechniki i matematyczno-przyrodniczych wydziałów uniwersytetów, oraz posiadający matury gimnazjów matematyczno — przyrodniczych, do saperów — tylko studenci niektórych wydziałów politechniki oraz absolwenci gimnazjów matematyczno-przyrodniczych i szkół technicznych.

Ochotnicy bez cenzusu muszą złożyć zobowiązanie do pozostania w wojsku na 1 rok w charakterze nadterminowych.

Wnieśnienie po terminie próby o zaciąg ochotniczy będą załatwiane oddzielnie.

### Przybór wody na Wiśle

W ostatnich dniach notowany jest przybór poziomu wód na Wiśle z powodu tania śniegów górskich, jak i opadów deszczowych. Jest to w każdym bądź razie przybór nieznaczny. W Warszawie bowiem poziom wód podniósł się tylko do 2 metr. 2 cm.

kwifikowanych robotników, rekrutujących się z niewyszkolonego elementu wiejskiego.

Prace, związane z obsługiwaniem pędni, odbywa się najczęściej z pominięciem przepisów ochronnych, maszyny umieszczone są ciasno, jedna przy drugiej, bez pozostawienia dostatecznie szerokich przejść, a napędy kół zębatych pozostają najczęściej nieosłonięte. Wreszcie, zwraca uwagę, że wiele wypadków, początkowo niezbyt groźnych, kończy się jednakże śmiercią poszkodowanego. Dowodzi to braku pierwszej pomocy i dopuszczenia wskutek tego do zakażenia.

Wydaje się koniecznym, aby właściciele młynów zwrócili większą uwagę na warunki pracy w ich przedsiębiorstwach i przedsięwzięli odpowiednie środki w celu zmniejszenia wypadków wśród robotników

# KRZYK W NOCY

## WSTRZĄSAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Janina szalała ze wzburzenia. U szczytu wściekłości wyszeptala:

— Włec między nami wszystko skończone? Raz na zawsze? Na amen?

Roman rozpostarł ramiona bezradnie. Oczy przesłoniła mu mgła smutku. Poważnie cierpiał nad tem wszystkim.

Rzekł wreszcie:

— Gdybym znał sposób zatarcia i wymazania raz na zawsze wszystkich wspomnień, jakie nas łączą, choćby za cenę najokrutniejszych poświęceń, uczyniłbym to najchętniej i natychmiast, bez wahania i z radością, choćby to mnie miało kosztować cały mój majątek czy nawet życie...

— Romanie... Romeczku... co ty mówisz? — jęczała Janina, nie wierząc własnym uszom.

On zaś mówił dalej, jeszcze ciszej, z głębokim smutkiem:

— Twoja droga życiowa, Janko, jest aż nazbyt wyraźnie nakreślona. Ludwik, kaleka, samotny i opuszczony, wymaga najdalej idących poświęceń z twojej strony. To będzie nawet dla ciebie odkupieniem twego grzechu, pokuta, która ci ulży, uspokoi wyrzuty sumienia. Co do mnie, niestety, nie wiem, czem zdołam wymazać mój grzech, który długo jeszcze, zapewne, będzie mi ciążył okrutnie w życiu.

Chciał odejść, ale Janina ponownie chwyciła go za ramię, szepcząc rozpaczliwie:

— Romeczku, nie odchodź ode mnie tak... bez jednego słowa miłości...

— Nic ci nie powiem więcej... jak tylko: żegnaj, Janino...!

— Romusiu, ależ to niemożliwe... i podłe... straszne!... Czyżby to miała być prawda?

— Tak.

— Ach, więc posłuchaj mnie — wybelkotała urwanym głosem, dyszącym straszliwą wściekłością — posłuchaj mnie, Romku... Ja cię kocham na-

dal... Kocham całą duszą. Trudno! To silniejsze ode mnie... To nie moja wina, to raczej moje... usprawiedliwienie. Ale wiedz, że moja miłość może się przerodzić w nienawiść. Nie zapomnij, że pochodzę z Arabów, z domaszską krwi hiszpańskiej. Dwa narody gorące, porywcze, po których można się wszystkiego spodziewać, wszystkiego obawiać... Ja ci tego nigdy nie wybaczę... A jeżeli ci kiedyś wydarzy się jakies straszliwe nieszczęście, możesz być zgóry przekonany, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, ja w tem ręce maczałam...

Na to Roman, nic już więcej nie mówiąc, wyszedł.

Sięły rzeczy obie rodziny się musiały spotykać i widywać. Larecka poznała Czarnomską, bywały u siebie nawzajem, ale nie czuły ku sobie tak wielkiej sympatii, jak ich mężowie...

Dzięki temu Janina często widywała Romana. Ilekroć zdarzyło się im znaleźć choć przez chwilę na osobności, błagała go nieustannie o przywrócenie dawnego stosunku, a nawet w obecności innych osób rzucała mu tak błagalne spojrzenia, że aż musiał się odwracać.

Pozostawał wszakże niezłomny.

Ludwik nadal nie żywił najmniejszych podejrzeń.

Zdrowie jego pozostawało wiele do życzenia. Co raz odzywały się bóle — ślady ran i okaleczeń.

Janina podwoiła swoją opiekę nad nim i troskliwość. Czy dlatego, że chciała jak najstaranniej ukryć przed nim całą prawdę, czy może, ponieważ

Jutro dalszy ciąg

OWOC GRZECHU

sensacyjnej powieści p. t.

pragnęła w ten sposób zagłuszyć wyrzuty sumienia, dość, że opiekowała się nim z czułością i ogromną pieczołowitością.

Miał przyjaciela Lutyna, znanego giełdjarza, który doradził mu pewne posunięcia, na których Czarnomski zarobił sumę, umożliwiającą mu narażenie przetrwanie.

Dopomagał mu też prezes Sądu Najwyższego Fupński, który starał się, aby u Czarnomskiego zasięmano porad prawnych.

Słowem, jakos narażenie nie brakło mu pieniędzy.

Natomiast Larecki był przez wojnę niemal całkowicie zrujnowany.

Był tak długo nieobecny w fabryce, k'óra w dodatku pozbawiono szeregu maszyn, że trzeba było wyteżać wszystkie wysiłki, aby przywrócić pomyslny stan interesów z dawniejszych czasów.

W ten sposób, borykając się z trudnościami, ale im nie ulegając, Larecki doznał do czasów, które obecnie opisujemy.

Na mieście wiedziano, że mu ciężko.

Wyczuwano też, że jedno potknięcie wystarczy, aby to stare i szanowane przedsiębiorstwo ucierpiało dotkliwą klęskę...

Takim nieszczęściem była właśnie śmierć Czesława Wandarskiego, poważnego wierzyciela Lareckiego.

Cały jego majątek przechodził na jedyne krewne — bratanek Kołowicza, który, oczywiście, natychmiast zapragnął wejść w posiadanie wszystkich należności.

Pewnego dnia przyszedł do Czarnomskich ów giełdjarz Lutyn, który niedawno dopomógł Ludwikowi do szczęśliwej spekulacji.

Zaprał nagle rozmowy na osobności z panią Janiną. Znała go z widzenia. Z postaci tak był podobny do Romana, że widząc go kiedyś, stojącego tyłem we własnem mieszkaniu, zawołała:

— Jak się masz, Romeczku?

Dalszy ciąg jutro

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

### OKO W OKO Z RYWALKĄ

Tecia Zierska na widok dziewczyny o czekoladowej cerze cofnęła się zdumiona.

Wiedziała dobrze, kogo ma przed sobą. Nazwisko jej powiedział Zygmunt Przybosz: Mary Young.

Mary Young — bogata Amerykanka, z którą Noderski był w Zakopanem.

Mary Young — jej piękna rywalka, która trzymała hrabię w objęciach owego niezapomnianego wieczoru, kiedy poznała fałsz miłości Stefana...

Czy przyszła tu jeszcze szydzić z pokonanej rywalki?

Stały naprzeciw siebie, nie spuszczać z siebie spojrzeń.

Wielkie niebieskie oczy Teci wpatrywały się w piękną twarz Amerykanki i usiłowały odgadnąć, z czem przychodzi niezwykle i niespodziewany gość.

Mary Young po raz pierwszy mogła się dobrze przyjrzeć Teci i podziwiać delikatność i harmonię jej rysów. W jej oczach migotały zielone błyski zazdrości i podziwu.

Zapomniała na chwilę, poco przyszła do tej dziewczyny. Porównywała jej piękność ze swoją egzotyczną urodą, wionącą od niej spokój z żarem swych oczu, kuszącym niespokojnie wdziękiem swej postaci.

Poczęła rozumieć, dlaczego została pokonana w miłości. Dla niej można było oszaleć z pragnienia. Dla tej dziewczyny można było żywić tylko uczucie spokojne i wielkie.

Trwały obie w bezruchu, przyglądając się sobie, coraz bardziej oszołomione spostrzeżeniami, jakie czyniły.

— Janina — ona jest piękna i kusząca — myślała Teci. — Nic dziwnego, że hrabia stracił dla niej głowę. A przyltem jest taka bogata! Córka amery-

kańskiego milionera, kiedy ja jestem biedna dziewczyna!

— Rozumiem, dlaczego tak ją kocha — myślała Mary o Teci. — On rozrywany przez kobiety!... Znalazł w niej to, czego brak każdej z nas, wychowanek w zbytku i próżności: skromność i piękno. Dlatego tak wiernie wracał do niej, dlatego nie oślnił go ani mój czar, ani mój majątek!...

Zadłło zawiści ukłuło serce Amerykanki.

Gdybyż można było upokorzyć tę cichą i spokojną piękność! Okazać jej w jakikolwiek sposób swoją wyższość nad nią!...

Mary Young zapomniała o tem, co miała powiedzieć tej dziewczynie. Nie przyszła przecież po to, by się z niej naigrywać!... Myślała wiele o swej niefortunnej miłości, o pragnieniu zemsty. Czuliła, jak w jej sercu miłość dla „Stefi“ przeobraża się, jak staje się inna.

Nie widząc swego niedobrego kochanka, gdzieś dręczonego przez setki, żądających od niej za niego okupu, inaczej, też patrzyła na swoją miłość. Dochodziła z wolna drogą bolesnego rozczarowania do przekonania, że miłości nie można wymusić, że przychodzi ona sama i odchodzi, wtedy, kiedy chce. Nie zatrzyma jej wola własna, ani tembardziej cudza. Wola nie umie dyktować swych postanowień sercu. Nie słucha ono też rozumu.

Rozum kazał jej porzucić wszelkie myśli o Stefi, wracać do domu, do ojca, szukać sobie towarzysza życia w środowisku, w którym wyrosła, które znała. Niepokój, pragnienie innego życia gnało ją w świat, narażając na przygody, aż wreszcie na przygodę najgorszą — na niewzajemną miłość!...

Przyszła tu, by powiedzieć dziewczynie, którą Stefi kocha, że oddaje go w jej ręce, że składa bron i nie będzie o niego walczyła. Owszem, da okup. To jest drobiazg, ale czyni coś więcej: żręka się zemsty. Jej serce inaczej teraz czuje. Odmieniło się od tej chwili, kiedy obejmowała go ramionami, a on stał nieporuszony, zimny, zrozpaczoony odejściem tej, którą kochał naprawdę.

Zrozumiała, a raczej odczuła jej serce miłość jego serca. Dlatego postanowiła odsunąć się i wyjechać. Przyszła do niej, by przyznać się do swego podstępku, podyktowanego pragnieniem zemsty.

Teraz, kiedy stała naprzeciw Teci, zapomniała o wszystkim. Czuliła zawiść, jak kobieta do swej rywalki. Zniknął sam przedmiot rywalizacji. Stały dwa wrogie obozy, którym wystarczy sama wrogość, bez względu na to, kto i co wywołało stan niechęci czy nienawiści.

Z zapatrzenia pierwsza ocknęła się Teci.

— Pani sobie życzy? — powiedziała cicho i niepewnie.

— Jestem Mary Young — odpowiedziała czekoladowa dziewczyna.

— Zierska — skłoniła nieco główkę Teci, wymawiając swoje nazwisko.

— Ja wiem... Panna Teci Zierska... Ja wiem... Pani jest bardzo ładna — mówiła, jakby nie otwierając ust-tak, że jej pełne wargi tylko ledwie drżały.

— Czego pani sobie życzy? — powtórzyła zmieszana Teci.

Mary Young nie odpowiedziała odrazu. Jeszcze przyglądała się swej rywalce.

— Dlaczego ona ma mieć Stefi, a nie ja? — myślała. — Ja bardziej odpowiadam Stefi!... Ona jest iakby z mgły, a nie z ciała, w którym płynie gorąca krew!...

Przesunęła spojrzeniem po smukłej postaci Teci.

— Jaka zgrabna! — przyznała w duchu. — Jakie musi mieć piękne ciało!...

— Czego pani sobie życzy ode mnie? — powtórzyła tym razem z pewnym naciskiem Teci, zakłopotana przedłużającym się milczeniem i obserwacją.

D. c. n.

## Wobec nowego procesu sekwestratora

### Malinowskiego

Ostatnio na terenie Grodna zapanały niezdrowe stosunki w dziedzinie egzekwowania podatków.

Doniedawna mieliśmy do czynienia z bardziej czynnym lub biernym oporem płatników, połączonym ze znieważeniem słownym czy nawet czynnym sekwestratorów. Niejednokrotnie wśród procesów sędziowie uniewinniając oskarżonych, zaznaczali w motywach ustnych wyroku, że zaiste spowodowaniem zostało niewłaściwe zachowanie się sekwestratora. Obecnie jakby na potwierdzenie obserwowujemy inne zjawisko. Oto sekwestratorzy występują w roli oskarżonych o... pobicie, znieważenie płatników.

Procesy te mają i ten skutek, że niektórzy płatnicy biorą stąd asumpt do ignorowania władzy sekwestratorskiej i wyzywającym zachowaniem się prowokują nowe sprawy.

Taki podminowany stan należałoby czempredziej zażegnać tembardziej, że wkrótce w Sądzie Grodzkim, ma się odbyć nowy proces, w którym w charakterze oskarżonego wystąpi znów sekwestrator Malinowski, — poszkodowanego zaś kupiec

Pożniak z pl. Batorego. To sprawa, tym razem, zniewaga słowna.

Zaznaczamy, wobec wytworzonej sytuacji niejednym sekwe-

strator może być łatwo spowodowany, jak również niejednym płatnik może trafić na zbyt rygorystyczne potraktowanie przez sekwestratora.

## Z deszczu pod rynną wpadł pasażer „na gape”

W dniu wczorajszym pospiesznym pociągiem jechał z Białegostoku do Wilna Andrzej Caban w towarzystwie Michalskiej Janiny. W Grodnie nastąpiła przerwa w podróży, konduktor bowiem wyrzucił z pociągu za jazdę bez biletu. Właściciel niezupełnie wyrzucił tylko oddał w ręce policji.

Parę pasażerów stawiono, tegoż dnia przed Sądem Grodzkim zgodnie z nową, uproszczoną procedurą.

Caban na sądzie złożył bardzo ciekawe wyjaśnienie, spodziewał się bowiem, że zdoła go wytłumaczyć w oczach sędziego. Oto oczekując w Białymstoku na pociąg zaznajomił się z jakimś kolejarzem, który obiecał przetransportować go z towarzyszką aż do Wilna w zamian za kolację. Kolację spożyli na dworcu w Białymstoku,

na grodzieńskim zaś dworcu spotkała go znana nieprzyjemność Janina Michalska żadnych wyjaśnień nie składała.

Sąd skazał pasażerów po 1 tygodniu aresztu każdego. W motywach ustnych p. sędzia

Mieszkańcy ul. Śmiała uskarżają się na niezwykle trudności jakie przedstawia im komuni-

kowanie się ze światem. Ostatnio osunęło się kawałek ulicy do Horodniczanki i oby-

wał postawić stopę. Mieszkańcy narazie chodzą przez sąsiedni ogród. Właściciel na wiosnę zamierza sadzić kapustę a grządki szczelnie ogrodzić.

O ile do tego czasu Zarząd Miejski nie załata ulicy będzie bieda. I taka ulica jeszcze śmie nazywać się śmiałą!... Proponujemy zmianę nazwy na „Bezczelna”.

### Kradzieże

Z mieszkania Jaśkiewicz Wierzy przy ul. Smoczej skradziono 350 zł.

Na szkodę Sawickiej Józefy, Prawo Nadbrzeżna 54 — 40 kg. stoniny.

U w a g a ! Już d z i s zobaczycie największą sowiecką gwiazdę filmową **Annę Sten** w jej kreacji **Kino „POLONJA” Poczta 4.** w.g pow. Emila ZOLI

## „NANA”

## Pogrzeb młodej samobójczyni Tajemnica tężyzny fizycznej

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb młodej samobójczyni Bronisławy Tułowskiej, lat 17 zam. przy ul. Św. Trójcy 5 m. 6, która onegdaj rano rzuciła się pod pociąg na prze-

jeździe kolejowym przy ul. In-durskiej. Przyczyny samobójstwa są rozmaite. Złożyły się na nie zarówno ciężkie warunki materialne jako też niesnaski rodzinne.

Znaną siłę, odwagę, piękno mieszkańcy Kaukazu zawdzięczają swym niezrównanym napojom i pokarmom z owoców i jarzyn.

W Grodnie dokładne przepisy kaukaskich specjalistów posiada p. N. Wasilewicz (Dominikańska 28) którego firma „Orient” zdobyła sobie zasłużone uznanie. Liczni sportowcy dbający o tężyznę fizyczną są tam stalymi bywalcami i amatorami wysmienitej buzy, której cenę obecnie p. Wasilewicz obniżył z 25 gr. na 15 za butelkę.

Oprócz buzy firma Orient wyrabia również inne napoje bezalkoholowe a zwłaszcza godny polecenia kwas chlebotny.

Wyjazdy na wschód umożliwia p. Wasilewiczowi przyswajanie najnowszych metod w wyrobie napojów i słodczy.



## Zbliża się Wiosna!!!

do kostjumu wiosennego piękne: **rekawiczki torebki oraz pończochy jedwab.** we wszystkich kolorach może pani nabyć **na taniej**

w F-mie **J. MIKO** Grodno, **Dominikańska 19**

Panom polecamy piękne nowe krawaty wyrobu „Apis” — a.



**Jak** abonować książkę to w wypożyczalni Nowości przy Księgarni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29. Najbogatszy wybór nowości

## Pożar w garbarni

Nocy wczorajszej w garbarni Nagdemana Szada-Gierca w Krynkach przy ul. Granicznej

24 z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar.

W ciągu kilka godzin trwającego pożaru spłonęła doszczętnie wykończalna skór wraz z urządzeniem. Straty wynoszą 7000 zł.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym m. in. ma się odbyć pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1935/36, ponadto rozpatrywa-

na będzie sprawa samodzielnego ubezpieczenia chorobowego pracowników miejskich.

### 12 protokółów

W ciągu wczorajszego dnia policja sporządziła 12 protokółów karnych, z czego 4 za nieprzestrzeganie przepisów porządkowych, 3 za zakłócenie spokoju publicznego, 2 za epilstwo i inne.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

## Dwóch zbiegów z sierocińca T-wa Dobroczyńności

W tych dniach z zakładu Pol-skiego T-wa Dobroczyńności zbiegło dwóch wychowanków: Łaskuszek Karol, lat 11 i Chwałczyk Marian, lat 11. Chłopcy udali się w niewiadomym kierunku i od 5 dni brak o nich wiadomości.

Ucieczki chłopców zdarzają się co prawda w najlepszych i najzamożniejszych domach, jednak w tym wypadku oprócz chęci odbycia podróży naokoło świata zdecydował też ciężki stan materialny sierocińca.

OBYWATELUI — Czytaj książki! Abonuj w największej wypożyczalni Nowości przy księgarni E. Iberskiego—Dominikańska 29.—Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych.

## Z Teatru Miejskiego

We czwartek jak zwykle przedstawienie dla wojskowych i ich rodzin punktualnie o godz. 7 wieczorem.

W piątek godz. 8.15 wystąpią gościnnie na naszej scenie znakomici warszawscy artyści Ola Lilith, Stanisław Gruszczyński znakomity tenor Opery warszawskiej, Celina Cesarska prima-balerina warszawskich teatrów oraz znany komik (szmonecista) Boruński.

Przedsprzedarz w księgarni Iberskiego. Ceny miejsc premierowe.

W sobotę o godz. 8.15 wiecz. premiera znakomitej komedji „Mecz małżeński”.

## Niemeńska Fabryka

urządza wystawę swoich wyrobów w sklepie fabrycznym przy ul. Dominikańskiej 22 w czasie od 16 marca do 6 kwietnia b. r.

która obejmie przedmioty:

- dla osobistego użytku: portmonetki, papierońnice, portfele, teki, torebki damskie, kolobłoki notesy i t. p.
- dla biura: podkładki na biurko, kosze, segregatory, teki do dokumentów, dla weksli, dla segregowania korespondencji, do podpisu, skoroszyty, koloksięgi, bloki, podstawki dla listów, suszki, skorowidze i t. p.
- dla domu i upominkowe: albumy dla fotografii, dla poezji, biuuary, kosze, etui do bridge'a, do robót ręcznych, dla przechowywania biżuterji, automaty dla papierosów, ramki dla fotografii i t. p.

Ponad 2000 wzorów, z których 200 w cenie od 10 gr. do 1 zł. Wstęp bezpłatny i bez obowiązku kupna.

## Dźwiękowe-Kino Polonja

Poczta 4

D Z I S

Film nie potrzebujący reklamy

## „NANA”

w.g znakomitej powieści Emila Zoli

Najlepsza i najpiękniejsza królowej sowieckiego

### Anny Sten

Film, który wszyscy zobaczyć muszą!

W nadprogramie:

Najnowsze aktualności

Seanse rozpoczynają się o godz. 6, 8.15 i 10.15 niedziela o 4 ej

## Kino „PALACE”

Orzechowej 14

Wstęp od 25 gr.

Na scenie:

Przebojowy program № 4 zrzeczenia artystów operetkowych i rewjowych scen stołecznych p. t.

## Humor Krzepi

Udział biorą: Olga Wigocka, Erka Muszka, P. Andrejew-Treński, A. Muratow, Br. Nowiński, A. Sterlikow.

Na ekranie:

JADWIGA SMOSARSKA jako

## „LOONKA”

Kupajcie wyroby krajowe!

Dźwiękowiec Dominikań 26

## Apollo

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Narazicie w Grodnie! Fenomenalne, potężne i niezwykle arcydzielo w g pow. Roberta Burnsa

## JESTEM ZBIEGIEM

z słynnym tragikiem świata PAWŁEM MUNI

## JESTEM ZBIEGIEM

Nadpr. najnowsze aktualności, oraz dodatki dźwiękowe

Pocz. seans. 6, 8, 10.15

## Nocny dyżur apteki

Dziś — Apteka Klinskowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego